

Autor na scenę, czyli płon Ministerstwa Prawdy

28 stycznia 2023

„Kto kształtuje przeszłość, ten urządza przyszłość, kto kieruje teraźniejszością, ten pisze historię” – George Orwell, „1984”.



Wydawało nam się, że jakieś autorytety zagraniczne mając tak zwane spojrzenie z zewnątrz, albo dystans lepiej wiedzą jak kształtowały się losy kraju, rodaków na przestrzeni dziejów. Zgrzytały zęby, podnosiły brwi w zdumieniu, przeczyły odważne głowy, ale teraz zacisnęły się pięści. Okazuje się bowiem, że dla wyjałowienia głów i uzyskania podziwu potakiwaczy, trzeba zaskoczyć „nowatorskim spojrzeniem na historię”. Mity przyjąć za fakty, a faktom nadać mityczny charakter. To był zwiastun nowej ery opartej na stopniowym rugowaniu faktów i prawdy doświadczonej, dowiedzionej i zweryfikowanej dokumentami, żeby zastąpić prawdę objawioną polityczną rewelacją. Przez lata nie podobało się to ludziom, więc zwątpienie przyszło cokolwiek za późno. Szacunkiem dla bajania o przeszłości nikt nie ryzykował rozstania się z patriotyzmem, znalezieniem się wśród zdrajców. Na przenicowaniu historii powstał fundament nowotworowej ideologii. Gdybyśmy byli osamotnieni w oddaniu się owym zabiegom, można byłoby mieć kompleksy. Z tego samego powodu Afryka ma powody do niezadowolenia. Czasopismo „The New African Magazine” przywołuje dobrze znaną zasadę, która głosi: chcąc dowiedzieć się, jak zbudować silne państwo, nie pytaj młodego pokolenia, a posłuchaj jego praojców.

Nareszcie nawet poddani patronów zza oceanu się zreflektowali. Im wszystko jedno gdzie leży Ukraina, a na hasło Polska komentują ze znawstwem: „Aha, to ten kraj pod Moskwą”. Orwellovskie Ministerstwo Prawdy, zgodnie z założeniami NW0,

realizuje zakrojony na przeoranie świadomości ponad 300-milionowej populacji „Projekt 1619”. Przyjrzyjmy się podobieństwom do wersji twórców mitów prezydenckiego dworu.

Politycznie usłużni, o kolorowych obliczach powtarzają, że Ameryka nie powstała w żaden inny sposób jak tylko na bazie niewolnictwa. Zaczynając od krzywd przeszłych, należy domagać się ich naprawy, u nas – rekompensat. Niewiele trzeba czasu, by młode pokolenie uwierzyło w kłamstwo, gdy zniszczy się autorytet rodziny. Obowiązujące powszechnie w szkołach nauczanie głosi, że Ameryka powstała z woli złych białych ludzi. Dla wzmocnienia przekazu stworzony został 6-odcinkowy serial z pozoru dokumentalny „Hulu”. Jego motyw oduczania historii jest rodzimym odkłamywaniem historii. Konsekwentnie likwiduje się dotychczasowe święto – 4 lipca. Widzowi może umknąć zastrzeżenie autorki „Projektu 1619”, w którym nie idzie o prawdę historyczną, ale o to, jaką Ameryka jest i ma być. Nicole Hanna Jones – obsypana nagrodami bojowniczka o prawa człowieka, dziennikarka śledcza i przy okazji milionerka wspierana przez postępowych forsuje swój projekt jako obowiązkowy w ramach lekcji historii na całym kontynencie. Podobnie jak program szczepień, budzi odruch niechęci, lub bojkotu swoim ultrarassistowskim założeniem. Nie jest żadnym kursem historycznym, ale ideologicznym narzędziem propagandowym opartym na kłamstwach. Jego skutki przenoszone są ze szkoły na ulice i wkradają się do domów. Jako dziennikarka, autorka zacytowana została przez New York Times co do intencji: „Celem Projektu 1619 jest zreformowanie historii Ameryki. Rok 1619 będzie rokiem odrodzenia, co jako zasadnicze zagadnienie będzie wymagać konsekwencji wynikających z wkładu czarnych Amerykanów w historię. Będziemy musieli sobie odpowiedzieć, kim jesteśmy”. Nie podważając, że było inaczej, przyjmuje się założenie, że mogłoby być inaczej. Zapowiedziany 17 stycznia 2023 r. kolejny odcinek projektu reklamowany jest jako zreformowane podejście do historii. Poza lekturą adresowaną do wszystkich autorka znalazła czas na publikację dla dzieci „Urodzony na wodzie”. Pisarka

przyjmowana przez władze i ośrodki medialne opowiada: „Czas prawdy wymaga, by wynagrodzić pokrzywdzonym wszystko, co zostało im odebrane, a czego obawiają się rządzący. Cieszy mnie ich strach”.

Hannah Jones, narzekając na bardzo zły kraj, w którym przyszła na świat, kształciła się, zrobiła karierę, awansując do rangi celebrytki, z kłamstwa zrobiła narzędzie niezłego zarobku jak cygańska wróżka. Za swoje prelekcje głoszone na uczelniach w minionym roku zainkasowała ponad milion dolarów, podaje „Daily Wire”. Wydawca produktów twórczej wyobraźni H. Jones zasugerował, by kolejnym etapem, jaki przyjdzie po oswojeniu się z krytyczną teorią rasy, był czas reparacji. Znany szlagier, prawda? Władze Nowego Jorku już pracują nad ustawą o reparacjach za niewolnictwo. W San Francisco Komisja Reparacyjna przewiduje, że każdemu czarnemu obywatelowi będą należały się odszkodowania w kwocie 5 milionów dolarów.

Realizacja programu nauczania przewidziana jest we wszystkich 50 stanach. W szkołach średnich Buffalo rasizmowi przypisywany jest brak powszechnego dostępu do bezpłatnej służby zdrowia. W szkołach podstawowych ogłaszane są konkursy na „poezję kasacji”. Program przewiduje, że utwory mają być całkiem nowym, zmodernizowanym wariantem istniejących dokumentów historycznych. Prace uczniowskie mają nawiązywać do okresu niewolnictwa w ich środowisku, przeistaczać historię w pisarstwo twórcze. Wypisz wymaluj program MEN z „Niebajką o powstaniu warszawskim”.

Wydawać mogłoby się, że najbardziej szkodliwą była propaganda Goebbelsa. Aktualna jej postać jest pułapką dla całego pokolenia dzieci i młodzieży wpajaniem ustawicznego syndromu ofiary. Ameryka ma poważny problem z samobójstwami wśród dzieci i młodzieży. Wśród mężczyzn afroamerykańskich dane mówią o ponad 30%. Statystyki wszelakiej patologii są pochodną stanu państwa. Zagubione wartości, utrata autorytetów, ilu ludzi tyle wariantów prawdy, brak zaufania do wszystkich instytucji wkradły się w prywatne życie razem z rozwojem

technologii wyręczającej w myśleniu.

Uniknięcie zreformowanej kłamstwem historii może być najskuteczniej obalone przez dokument. Posiadacze historycznych rękopisów ceniąc ich znaczenie, strzegą przed przekazywaniem do instytucji utożsamiających się z linią reformacji. Dlatego Smithsonian Institute nie może liczyć na odstąpienie lub odkupienie autentyków z rąk prywatnych strażników historii. Historia ma cechy steru pomagającego w narodowej nawigacji. Wymaga umiejętności rozróżnienia dobrych stron od złych. Historią zajmowali się dotychczas naukowcy na uczelniach. Od kiedy lewicowy nurt przejął optykę nowoczesności i zagarnął historię, trudno znaleźć odważne autorytety, które toczyłyby batalie o fakty przeciw mitom.

Przewodniczący Stowarzyszenia Historyków USA ośmielił się zapytać: „Czy rosnąca tendencja interpretowania faktów z przeszłości przez pryzmat współczesności nie jest kardynalnym błędem?” Natychmiast we wszelkich możliwych zakątkach pojawiła się lawina zawstydzenia. Nieszczęsny padł na ołtarzu wiktymologii, zamieszczając notę pokajania się, w której przykro mu, że to, co stwierdził a tak źle przyjęto, zostało przez niego źle sformułowane. Gotów zaprzeczyć, byle prawda pozostała na cmentarzu. Jak bohater George’a Orwella, Winston z „1984” pracujący w ministerstwie prawdy ma obowiązek dostosować wszystko do wymogów ideologii partyjnej. Podczas rewolucji w Chinach czerwoni strażnicy niszczyli wszystko, co stare: idee, obyczaje, zwyczaje i tradycję. Jesteśmy dokładnie w takim samym tyglu. Światowa partia komunistyczna przyjęła na siebie odrzucenie historycznych korzeni. Zwolenników widać wszędzie jak na dłoni i oni się tym szczycą. Pozwalają na to inni, których nie stać na wysiłek sprzeciwu i cierpliwe przekazywanie skarbu nauki dzieciom.

Prezydent Joe Biden w pierwszy dzień objęcia urzędu rozwiązał Komisję 1776 (powołaną jako gest patriotyczny przez D. Trumpa na pamiątkę rocznicy Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych traktowanej jako daty narodzin państwa – przyp.

tłum.). Gdyby nawet szukać lepszego w historii momentu inicjującego młode państwo na kontynencie Ameryki, to rok 1620 byłby lepszym. Przyczynę do tego znajdujemy w pamiętnikach pielgrzymów. Mapa z 1888 r. ukazuje graniczące ze sobą obszary niewolnictwa i wolne od niego, z ośrodkami w Jamestown i Plymouth. Istniejące w oparciu o kontrastujące idee dwa byty w istotny sposób narzuciły kierunek dalszego rozwoju. Wolnościowa republikańska północ i południowe demokratyczne niewolnictwo. Po dzień dzisiejszy ośrodki Plymouth i Jamestown rywalizują jak dobro ze złem. Koloniści w Jamestown przybyli w interesie brytyjskiego władcy, chroniąc wprowadzonym prawem jego korzyści, w tym handlu niewolnikami. Tak kształtowała się pierwsza edycja partnerstwa prywatno-publicznego opartego na skrajnie materialistycznym podłożu. Zapiski pielgrzymów dowodzą istnienia w Plymouth prawodawstwa zakazującego niewolnictwa jako załączka państwowej samorządności. Przeniesienie danych historycznych o dwóch różnych ośrodkach z równoczesnym roszczeniem mitycznej sprawiedliwości finansowej rozłożone na całe społeczeństwo jest aktem skrajnej niedojrzałości politycznej i brakiem wiedzy historycznej przez ludzi nieumiejących odróżnić dobra od zła i okropności. Historia oddaje fakty o tym, jak było naprawdę, mity służą podsycaniu waśni i robieniu pieniędzy na oszustwie.

Identycznie jak w programie przymusu medycznego i energetycznego popularny gubernator Florydy Ron de Santis zablokował wprowadzenie zaawansowanego kursu Studiów Afro-Amerykańskich. Co robi w Polsce rezydent pałacu zwanego prezydenckim? Chłoszcze powstańców styczniowych cudzą mitologią, a wszędzie widzi kazamaty i miejsca kaźni. Ile płacą za takie nowoczesne i niestrawne dyrdymały jest mniej istotne niż nazwisko ich autora, bo pan Andrzej sam nie wymyśliłby tego jako człowiek wykształcony, bogobojny i skromny. Autor, autor, autor prosimy o ujawnienie.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. marriedceleb.com/nikole-hannah-jones
2. dailywire.com/news/1619-project-creator-raked-in-1m-last-year-for-college-speeches-on-inequality
3. gisgeography.com/us-election-1888-map/
4. youtube.com/watch?v=ok-WRBUoP9A